

Álvaro del Portillo

W oczekiwaniu
na beatyfikację

Dekret
o uznaniu cudu



SPIS TREŚCI

EDYTORIAŁ	3
DEKRET O UZNANIU CUDU	4
WYWIAD	7
ŁASKI	9

Álvaro del Portillo urodził się 11 marca 1914 r. w Madrycie (Hiszpania) w głęboko wierzącej rodzinie jako trzeci z ośmiorga rodzeństwa. Był doktorem inżynierem budownictwa lądowego, doktorem filozofii i doktorem prawa kanonicznego.

W 1935 roku włączył się do Opus Dei. Szybko stał się najbliższym współpracownikiem św. Josemaríi. Otrzymał święcenia kapłańskie 25 czerwca 1944 r., poświęcił się posłudze duszpasterskiej. Od 1946 r. zamieszkał na stałe w Rzymie. Służył także Kościołowi w licznych zadaniach, które Stolica Apostolska powierzyła mu, zwłaszcza podczas Soboru Watykańskiego II. 15 IX 1975 r. został wybrany pierwszym następcą św. Josemaríi.

28 XI 1982 r. święty Jan Paweł II, erygując Opus Dei jako Prałaturę Personalną, złożoną ze świeckich i księży, mianował go pierwszym Prałatem tej struktury kościelnej, a w 1991 r. udzielił mu sakry biskupiej. Jego służbę rządzenia cechowała jedność z Papieżem i pozostałymi biskupami, całkowita wierność Założycielowi i jego orędziu oraz niestrudzona gorliwość apostolska.

Pan powołał do Siebie tego dobrego i wiernego sługę wczesnym rankiem 23 marca 1994 r., zaledwie kilka godzin po zakończeniu pielgrzymki do Ziemi Świętej, gdzie z pobożnością podążał ziemskimi śladami Chrystusa. Tego samego dnia św. Jan Paweł II modlił się przy Jego doczesnych szczątkach, które teraz spoczywają w krypcie kościoła prałackiego Najświętszej Maryi Panny Królowej Pokoju w Rzymie przy Viale Bruno Buozzi 75.

28 czerwca 2012, Ojciec Święty Benedykt XVI podpisał dekret o heroiczność cnót, a 5 lipca 2013 r. Papież Franciszek opublikował dekret o uznaniu cudu za wstawiennictwem Czcigodnego Álvaro del Portillo. Beatyfikacja odbędzie się 27 września 2014 r.





5 lipca 2013 r. Ojciec Święty Franciszek uznał uzdrowienie przypisywane Czcigodnemu Álvaro del Portillo za cudowne.

Podczas tej samej audyencji ogłosił dekrety o cudach za wstawiennictwem błogosławionych Jana Pawła II i Jana XXIII, otwierając tym samym drogę do kanonizacji tych dwóch Papieży, która miała miejsce 27 kwietnia 2014 r. Ogłosił również dekrety o cudach, cnotach w stopniu heroicznym i męczeństwie innych Sług Bożych.

Prałat Opus Dei, biskup Javier Echevarría, napisał natychmiast do wiernych Prałatury list, w którym wyraził swoją wdzięczność Bogu i Jego Matce za ten krok, bezpośrednio poprzedzający beatyfikację bpa Álvaro del Portillo.

Pisał o tym, że jest to ponowne wezwanie ze strony Boga do wzrastania w zapale do świętości w służbie Kościołowi. Podpowiedział również, w jaki sposób

każdy z nas może osobiście lepiej przygotować się do beatyfikacji bpa Álvaro: wzrastając w pobożności, uświęcając pracę i codzienne zajęcia, walcząc o życie wypełnione kontemplacją i apostołstwem, jak czynili to święty Josemaría i jego pierwszy następca – Ojciec i Pasterz Opus Dei. Zalecił ponadto, «by rozpowszechniać nabożeństwo do umiłowanego bpa Álvaro, którego Kościół określa mianem *męża o głębokiej życzliwości i uprzejmości, który wlewał w dusze pokój i ukojenie*». Dalej pisze: «Uciekajcie się do niego pewni, że Bóg przyjmie łaskawie wasze prośby, które skierujecie do Niego za wstawiennictwem tego dobrego i wiernego sługi». ▲

▲ **Inżynier Álvaro del Portillo, dn. 10 kwietnia 1944 r.**

▲ **6 lipca 1980 r., wraz z księżmi Javierem Echevarrią i Joaquínem Alonso, przekracza Kanał La Manche**

▲ **Błogosławi chorego w Madrycie, 24 listopada 1993 r.**

RZYMSKA KONGREGACJA DO SPRAW ŚWIĘTYCH I PRALATURA ŚWIĘTEGO KRZYŻA I OPUS DEI

BEATYFIKACJA I KANONIZACJA

Czcigodnego Sługi Bożego

ÁLVARO DEL PORTILLO y DIEZ DE SOLLANO

Biskupa tytularnego Vita

Prałata Prałatury Personalnej Świętego Krzyża i Opus Dei

(1914 – 1994)

DEKRET O UZNANIU CUDU

Czcigodny Sługa Boży Álvaro del Portillo y Diez de Sollano urodził się w Madrycie, 11 marca 1914 roku w rodzinie chrześcijańskiej, jako trzecie z ośmiorga dzieci. Był doktorem w dziedzinie inżynierii dróg, historii i prawa kanonicznego.

W 1935 roku, w wieku 21 lat, poprosił o przyjęcie do Opus Dei i po pewnym czasie stał się najbliższym współpracownikiem św. Josemaríi.

25 czerwca 1944 roku otrzymał święcenia kapłańskie i w roku 1946 przeniósł się na stałe do Rzymu, aby wspierać św. Josemaríę w kierowaniu i rozwijaniu Opus Dei.

Wykonywał wielokodownie liczne prace dla Stolicy Świętej: był Konsultorem Dykasterii Kurii Rzymskiej, w czasie Soboru Watykańskiego II

był sekretarzem Komisji *De disciplina cleri et populi christiani* i biegłym doradcą wielu Komisji. 15 września 1975 roku został wybrany pierwszym następcą św. Josemaríi w Opus Dei.

28 listopada 1982 roku, święty Jan Paweł II erygował Opus Dei jako Prałaturę Personalną i jako jej Prałata mianował Czcigodnego Álvaro del Portillo; 6 stycznia 1991 roku udzielił mu sakry biskupiej. Jego posługa duszpasterska charakteryzowała się specjalną wiernością duchowi i przesłaniu przekazanemu przez Założyciela.

Położył szczególny nacisk na ekspansję apostołstwa Prałatury w służbie Kościoła. W ciągu 19 lat, w czasie których kierował Opus Dei, rozpoczął stałą pracę apostołską w 20 nowych krajach; przyjął do kapłaństwa więcej niż tysiąc

wiernych Pralatury; wspierał liczne inicjatywy o charakterze społecznym i pomocowym; aby spełnić dawne pragnienie św. Josemarí, powołał do istnienia w Rzymie Uniwersytet Papieski Świętego Krzyża, i popierał inne liczne działania w służbie dusz.

Odbił także podróże na wszystkich kontynentach, aby przepowiadać z mocą Ewangelii. W godzinach porannych 23 marca 1994 roku, w parę godzin po powrocie Álvaro del Portillo z Ziemi Świętej, Pan powołał go do Siebie, i niemalże natychmiast pojawiły się dowody potwierdzające sławę jego świętości na całym świecie.

Między tymi znakami jego świętości w sposób szczególny wybijają się informacje o łaskach zarówno duchowych jak i materialnych, jak

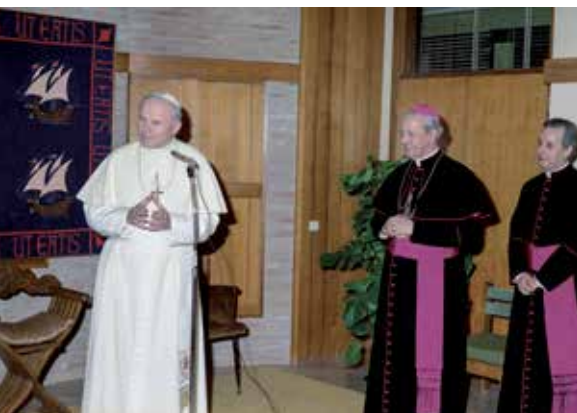


i o licznych uzdrowieniach dokonanych za jego pośrednictwem. Szczególnie godne uwagi było uzdrowienie pewnego dziecka, urodzonego 10 lipca 2003 z wadą wrodzoną w obu półkulach mózgu, spowodowaną defektem migracji neuronów, wrodzoną siniczą wadą serca ("tetralogia Fallota") i przepukliną pępowinową.

W pierwszych dniach życia dziecko doświadczyło nawracających epizodów hipoksemiczno-ischemicznego uszkodzenia mózgu. 2 sierpnia doszło do zatrzymania serca w przebiegu masywnej tamponady osierdza, które trwało od 30 do 45 minut. Przez cały ten czas lekarze bezskutecznie usiłowali przeprowadzić reanimację, ale kiedy zamierzali już przerwać tę terapię, przed całkowitym jej zaprzestaniem powróciła spontanicznie czynność serca

W tym samym czasie, rodzice chorego,

poinformowani o stanie swojego dziecka, zintensyfikowali modlitwę za wstawiennictwem czcigodnego Álvaro del Portillo



- ▲ pierwsza i ostatnia strona dekretu o uznaniu cudu
- ▲ podczas wizyty św. Jana Pawła II w Ośrodku ELIS w Rzymie
- ▲ zdjęcie z 1975 r.





▲ Udzielając święcenia, czerwiec 1993 r.

▲ Bp Álvaro wita się z rodziną na lotnisku w Rzymie 22 marca 1994 kilka godzin przed śmiercią



w intencji jego uzdrowienia. W opinii lekarza ten incydent niedokrwienny powinien wywołać głębokie uszkodzenia neurologiczne lub nawet śmierć dziecka, jednakże z punktu widzenia funkcjonalnego wyzdrowienie było kompletne i trwałe.

Badania przeprowadzone zostały w Kurii diecezjalnej w Santiago de Chile, między 5 sierpnia 2008 roku i 6 sierpnia 2009; i 15 stycznia 2010 Kongregacja do Spraw Świętych uznała ważność prawną tego procesu. 18 października 2012 komisja konsultacyjna Kongregacji orzekła, że to wyzdrowienie nie jest wytłumaczalne z punktu widzenia medycznego. Kongres Konsultorów Teologów w tej sprawie odbył się 15 grudnia 2012 roku; Sesja Zwyczajna Kardynałów i Biskupów odbyła się 4 czerwca 2013 roku, pod przewodnictwem Angelo Amato. Te dwa organizmy – zarówno Konsultorów jak i Kardynałów i Biskupów dały jednogłośnie odpowiedź pozytywną na pytanie, czy chodziło tu o cud dokonany przez Boga.

Po otrzymaniu od Kardynała Prefekta, niżej podpisanego, dokładnej relacji o przebiegu sprawy, szczegółowego wykazu wszystkiego, co zostało opisane powyżej, przyjmując i ratyfikując

głosy Kongregacji do Spraw Świętych, dzisiaj Ojciec Święty zadeklarował:

Są oczywiste dowody cudu dokonanego przez Boga za pośrednictwem Czcigodnego Sługi Bożego Álvaro del Portillo y Diez de Sollano, biskupa tytularnego Vita, Prałata Prałatury Personalnej Świętego Krzyża i Opus Dei.

Jest to uzdrowienie szybkie, pełne i trwałe dziecka z długotrwałym zatrzymaniem akcji serca, tamponadą serca, powodującymi uraz hipoksemiczno-ischemiczny nasilający wadę wrodzoną mózgu i wcześniej występujące zaburzenia mózgowo-naczyniowe.

Ojciec Święty zdecydował, że ten dekret ma się stać publiczny i ma zostać włączony w akta Kongregacji do Spraw Świętych.

W Rzymie, 5 lipca 2013 roku.

Angelo Card. Amato, S.D.B.
Prefekt

L. + S.

Marcello Bartolucci
Arcybiskup tytularny Bevagnii
Sekretarz

WYWIAD Z MATKĄ UZDROWIONEGO CHŁOPCA

(tekst w całości dostępny na stronie www.opusdei.org)



Kiedy urodził się Państwa syn? Czy komplikacje wystąpiły już w czasie porodu?

Urodził się 10 lipca 2003 r. W rzeczywistości problemy pojawiły się jeszcze na długo wcześniej. Już w styczniu 2003 r., kiedy oczekiwaliśmy narodzin José Ignacio, dowiedzieliśmy się, że prawdopodobnie urodzi się z rypnięciem pępek (przepukliną jelit). Od tego momentu polecaliśmy się opiece bpa Álvaro i odmawialiśmy modlitwę z obrazka.

Nie odkryto wtedy żadnej wady serca?

Nie przed narodzinami. Dopiero później, kiedy lekarze chcieli jak najszybciej zoperować przepuklinę i zlecili różne badania, bardzo szybko zorientowali się, że José Ignacio ma wadę serca, którą poważnie zaburza krążenie krwi. (...) Wcześniej zamierzali tylko ustabilizować jego organizm, wypisać go do domu i po roku przeprowadzić operację przepukliny, jednak w tej sytuacji zdecydowali się na operację serca, odkładając tę pierwotną na później.

José Ignacio przeszedł operację serca 30 lipca, w dwudziestym dniu życia, i przez pierwsze 48 godzin jego stan był bardzo dobry. Lekarze wyglądali na



Wyścigi
ze starszym bratem

zadowolonych. Nagle sytuacja uległa gwałtownej zmianie. 2 sierpnia, około 14:30, wezwano nas pilnie na dziecięcy oddział intensywnej terapii. Z José Ignacio było bardzo źle. Przeczuliśmy, że sytuacja jest ekstremalnie poważna. Przez całą drogę modliliśmy się. Na miejscu poprosiłam, żeby pozwolili mi zobaczyć syna, ale było to niemożliwe, ponieważ właśnie był reanimowany. Z nerwów prawie nie mogłam iść, ale wyszłam na korytarz i przytuliłam się do mojego teścia, który był na miejscu, i zaczęliśmy odmawiać bez przerwy modlitwę z obrazka do bpa Álvaro. Kończyliśmy ją i zaczęliśmy od nowa, nie robiliśmy nic innego. Zadzwoniliśmy do wielu znajomych i poprosiliśmy, żeby modlili się za José Ignacio do Álvaro del Portillo (...). Zatrzymanie akcji serca trwało ponad pół godziny. Lekarze byli blisko stwierdzenia śmierci, ponieważ chłopiec nie reagował ani na masaż serca, ani na nic innego. I kiedy mieli już zakończyć reanimację, serce José Ignacio zaczęło bić na nowo.

Teraz Ignacio żyje normalnie?

Żyje tak, jak inne dzieci w jego wieku, chociaż na początku musiał pokonać wiele przeszkód, z którymi nie mieli do czynienia jego rówieśnicy. Po tym, co mu się przydarzyło, myśleliśmy, że umrze albo - jeśli by przeżył - spędzi resztę życia przykuty do łóżka. Dlatego też wszystko, co robi, ma swoje wytłumaczenie jedynie w świetle wiary i dzięki wstawiennictwu bpa Álvaro. Świetnie gra w piłkę

nożną. (...) Lubi też tenis, a jego trener mówi, że potrafi się świetnie koncentrować i wykazuje ogromny entuzjazm. Może tańczyć bez końca, bardzo lubi muzykę i często w domu śpiewa wymyślone piosenki i tańczy do każdego rodzaju muzyki.

Jak opisałaby Pani temperament i osobowość syna?

José Ignacio to wesołe dziecko, pełne entuzjazmu i motywacji do działania. Wyróżnia go wytrwałość, odrzucanie frustracji, wysoka samoświadomość i rozwinięte zdolności społeczne. (...) W domu jest zawsze wesołym wojownikiem i cieszy się życiem. Kiedy przed rokiem urodził się jego młodszy brat, bardzo go to ucieszyło. Teraz śpiewa mu, rozmawia z nim, bierze go na ręce, zajmuje się nim, kiedy płacze i, żeby go chronić, sprawdza kto do niego podchodzi.

Mogę dowiedzieć się, czym dla Państwa jest ta historia?

To wielkie przeżycie duchowe. Dała się odczuć również w innych aspektach, ale najważniejszy jest ten duchowy. Kiedy zastanawialiśmy się nad naszym małżeństwem, doszliśmy do wniosku, że dla nas „przygoda” José Ignacio to proces nawrócenia i głębokiego zbliżenia do Boga.

Myśli Pani, że przypadek José Ignacio niesie za sobą przesłanie dla wszystkich?

To wezwanie do nadziei dla wszystkich, którzy przechodzą przez trudności. Nasz syn jest pamiątką daru, jakim uczynił nas Bóg przez powołanie do życia, a jego wytrwałość pokazuje, co znaczy walczyć każdego dnia i dawać to, co w nas najlepsze, w okolicznościach, w jakich akurat się znajdujemy. Kiedy przychodzą przeciwności, przebywanie blisko Boga daje siłę, by je przezwyciężyć. ▲



ŁASKI OTRZYMANE ZA WSTAWIENNICTWEM

Bpa ÁLVARO

PRACA I POKÓJ W RODZINIE

Od wielu lat polecam opiece bpa Álvaro wszystkie potrzeby mojej rodziny i mogę powiedzieć, że zawsze otrzymałam odpowiedź na moje modlitwy. On zawsze przyjmował te prośby, o czym dałam świadectwo w innym momencie.

Było to wtedy, gdy od kilku miesięcy (prawie od roku) prosiłam o pracę dla jednego z moich szwagrów, ojca siedmiorga dzieci. Jego firma zbankrutowała i od dłuższego czasu mieli bardzo napiętą sytuację finansową, co zaczęło mieć wpływ na pokój w domu, głównie z powodu napięcia pomiędzy szwagrem, a moją siostrą. Na pytania o pracę odpowiadali zawsze negatywnie będąc oboje bardzo zmartwieni. W tej sytuacji zwróciłam się o pomoc do bpa Álvaro, w którego pomoc ufam całkowicie, i poprosiłam o ogromną wiarę w tej intencji, i żeby już nie zwlekał dłużej z rozwiązaniem... Kiedy jakiś czas temu połączyłam się z siostrą przez skype, mój szwagier chciał koniecznie ze mną rozmawiać. Zobaczyłam jego promieniejącą twarz. Powiedział: „możesz zostawić bpa Álvaro w spokoju, mam już pracę”.

Ta praca otwiera przed nim wiele nowych możliwości rozwoju zawodowego, a także pozwoli powoli spłacić zaciągnięte długi i odzyskać dobrą kondycję finansową. Jestem bardzo wdzięczna biskupowi Álvaro za tę wielką pomoc i, korzystając z okazji, chciałam go „przeprosić”, jeśli rozmawiałam z nim zbyt „stanowczo”.

GLÓWNA WYGRANA

Jedno z ośmiorga naszych dzieci cierpi na poważną chorobę umysłową, z której nigdy nie wyjdzie, chociaż przyjmuje leki, dzięki którym jest trochę lepiej. Choroba i tabletki powodują, że jest psychicznie pogubiony i niezdolny do utrzymania stałej pracy, z której mógłby czerpać stałe dochody i być dzięki nim niezależny.

Walczyłam z tym, ponieważ chciałam, żeby, kiedy mnie zabraknie, mój syn był tak samodzielny, na ile jest to możliwe, i mógł sam o siebie zadbać. Po pięciu latach spędzonych w szpitalu psychiatrycznym uznano go za zdolnego do życia w grupie, mimo iż on sam zawsze pragnął mieszkać w pojedynkę we własnym domu. Lekarze zapewnili nas, że pewnego dnia to nastąpi, bo był

już gotowy. Martwiłam się tym, że nigdy się nam nie uda z uwagi na brak wystarczających środków finansowych.

Dzięki biskupowi Álvaro marzenie mojego syna spełniło się. (...) Poprosiłam go o pomoc, żeby mojemu synowi żyło się lepiej. Otrzymaliśmy niesamowitą odpowiedź.

Syn pracuje dwa dni w tygodniu w małej kawiarni przy zmywaniu naczyń. Jest raczej zadowolony z tej pracy, chociaż jest mu ciężko, bo mają duży ruch i musi zmywać ręcznie, nachylony nad dużym przemysłowym zlewozmywakiem. Sama poszłam tam na jeden dzień i to było wykańczające dla pleców. Zrobiło mi się smutno i poprosiłam bpa Álvaro, żeby wyciągnął go z tego materialnego niedostatku.

Pewnego dnia syn zadzwonił i spytał, czy to grzech kupić los na loterię. Chciałam wiedzieć, dlaczego chce to zrobić, i wyjaśnił, że jego koledzy z pracy zaproponowali, żeby złożył się z nimi na kupon. Rozmawialiśmy o tym, w jaki sposób mógł znaleźć przyjaciół w pracy i stwierdziliśmy, że ta składka pomoże mu odnaleźć się w grupie i stać się jej częścią.

Dokładnie miesiąc później syn zadzwonił i powiedział, że wygrał na loterii. Ich siedmioosobowa grupa wygrała najpierw 100 dolarów i postanowili postawić wszystko znowu. Poza właścicielem restauracji, pozostałymi uczestnikami loterii były osoby niezamożne, skromni robotnicy.

Więc kiedy syn w dniu matki zadzwonił ponownie i powiedział, że wygrał, odpowiedziałam: „świetnie, kochany!”. Był wzruszony i ciągle powtarzał „nagroda główna”, a ja nie przestawałam mówić „jak dobrze, kochany”.

Mojemu synowi, z uwagi na pobyt w szpitalu i chorobę umysłową, sąd przydzielił prawnika, który zadzwonił do mnie i poradził, że dobrze byłoby, gdybyśmy z mężem tak zorganizowali następny dzień, żeby móc udać się z synem do siedziby firmy organizującej loterię. Wtedy zaczęło do mnie docierać, że sprawa jest poważna.

Odwołaliśmy nasze spotkania i dzień później spotkałam się z synem, jego prawnikiem, kolegami z pracy i personelem odpowiedzialnym za loterię. Przeżyłam ogromny szok, kiedy dowiedziałam się, że syn wszedł w posiadanie 3 milionów dolarów (...). Z pomocą prawnika ustanowiliśmy fundusz na jego rzecz, dzięki któremu pieniądze będą mądrze inwestowane i co, mam nadzieję, zabezpieczy go do końca życia.

Kiedy oświadczyłam synowi, że nie chcę samochodu, odpowiedział, że mogłabym zabierać nim na rekolekcje moje przyjaciółki. Dopiero wtedy pomyślałam o biskupie Álvaro, i że to wszystko mogło być jego zasługą. Potem syn chciał nam kupić ogromny telewizor, ponieważ mamy tylko jeden mały i stary. Powiedziałam: „nie, nie potrzebujemy telewizora”. A on: „będziesz mogła używać go w Twoim klubie dla dziewczynek”. Wtedy byłam już pewna, że za wszystkim stał bp Álvaro.

I tak teraz mój syn ma własny dom i niedługo zamieszka w nim jako osoba samodzielna. Nadal będę modliła się do bpa Álvaro, żeby pomagał mu finansowo, i do świętego Josemaríi, żeby czuwał nad jego sferą umysłową i duchową.

CHOROBA ODESZŁA SAMA

W 2008 r. musieliśmy pojechać z naszą dwuletnią córką na ostry dyżur.

Zdiagnozowano u niej salmonellę, której skutkiem stały się ostre biegunki, a w następstwie skręt jelit, potwierdzony przez USG jamy brzusznej, przeprowadzone w obecności m.in. lekarzy dyżurnych i gastroenterologa. Zalecili nam natychmiastowy zabieg, gdyż istniało poważne ryzyko utraty części jelita. Miał on polegać na wprowadzeniu do jelita sprężonego powietrza, które miało doprowadzić do jego rozwiązania. Zabieg ten przeprowadza się w znieczuleniu ogólnym i zawsze w obecności chirurga, ponieważ istnieje wysokie prawdopodobieństwo perforacji jelita, co należy pilnie operować...

Córka bardzo cierpiała, płakała i głośno krzyczała. Wspólnie z mężem postanowiliśmy

polecać ją bpowi Álvaro. Musieliśmy te ustalenia wykrzyzczyć, bowiem wśród bólu i płaczu naszego dziecka praktycznie nie słyszeliśmy się. Każde z nas zaczęło odmawiać modlitwę z obrazka z pamięci i w milczeniu.

W tym momencie dołączyła do nas moja mama i ona również zaczęła modlić się do bpa Álvaro. Nie minęło 15 minut, kiedy pojawił się chirurg odpowiedzialny za córkę i poprosił o powtórzenie USG, żeby przed zabiegiem mógł osobiście zobaczyć umiejscowienie skrętu. Kiedy zaczynał badanie, dziewczynka związała się z bólu. Nalożył na jej brzuch żel i próbował sondą znaleźć właściwy obraz, co było bardzo trudne, ponieważ mała nie przestawała się ruszać.

Popatrzyliśmy na siebie z mężem i zdecydowaliśmy jeszcze raz spróbować uciec się do bpa Álvaro.

Córka powoli zaczęła się uspokajać, płakała coraz słabiej, po jakimś czasie był to tylko urywany szloch, aż wreszcie zasnęła. Chirurg i jego zespół nadal szukali skrętu jelit, a po dłuższej chwili stwierdzili, że rozwiązało się samo.

Nie jest tak, że taka sytuacja nie miała miejsca nigdy wcześniej i ewidentnie to nie jest cud. Ale jesteśmy z mężem pewni, że była to łaska otrzymana za wstawiennictwem bpa Álvaro.

W POSZUKIWANIU PIERWSZEGO DOMU

Inżynier systemów informatycznych, przez kilka lat pracował w Zatoce Perskiej i udało mu się zaoszczędzić pewną kwotę. Pewnego dnia, w rozmowie z przyjacielem z Opus Dei, narzekał na to, że nie może się ożenić, ponieważ nie ma mieszkania i nie stać go na jego zakup. I, chociaż tutaj w Libanie ma dobrą pracę, nie mógł znaleźć oferty sprzedaży nieruchomości, która odpowiadałaby jego możliwościom finansowym. Jego przyjaciel zachęcił go do odmówienia nowenny do bpa Álvaro i podarował mu obrazek z modlitwą. Dwa dni później inżynier zadzwonił do niego, już późno w nocy, i mocno wzruszony

opowiedział o nadzwyczajnym wydarzeniu, jakie miało miejsce niewiele wcześniej.

Zaczął odmawiać nowennę tego samego dnia, w którym dostał obrazek. Następnego dnia rano znalazł w gazecie ogłoszenie: mieszkanie na sprzedaż za połowę ceny rynkowej, która mieściła się w jego budżecie. Pomyślał, że to był błąd, jednak – nie do wiary! – cena była taka, jaką zobaczył. Pojechał obejrzeć nieruchomość, spodziewając się zastać na miejscu ruinę. I jakie było jego zdziwienie, kiedy znalazł się w obszernym apartamencie z widokiem na morze, położonym w budynku wśród drzew i blisko jego miejsca pracy! Okazało się, że właściciel miał poważne długi i potrzebował pilnie pieniędzy. Dlatego tak bardzo obniżył cenę.

Podeksytowany ofertą, tego samego dnia pojechał do banku i złożył wniosek o kredyt na brakującą kwotę. Niestety, w trzech bankach odmówiono mu udzielenia pomocy. Nie poddawał się i kontynuował nowennę do bpa Álvaro.

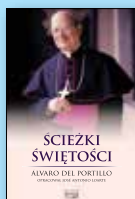
Następnego dnia rano w drodze do pracy wstąpił na kawę do baru i spotkał tam dawnego przyjaciela, który (...) aktualnie pracował na ważnym stanowisku w dużym banku. Podczas rozmowy pojawił się problem mieszkania i pożyczki, której potrzebował.

Przyjaciel powiedział, że prawdopodobnie będzie mógł mu pomóc, interweniując w odpowiednim dziale banku.

Już wieczorem otrzymuje pierwsze dobre wiadomości. Nie mógł dłużej wytrzymać i zadzwonił do swojego przyjaciela z Dzieła późno w nocy: problem był już prawie rozwiązany z pomocą bpa Álvaro. Rzeczywiście, dalekie wydarzenia potoczyły się szybko i w sposób nadzwyczajny. Kupił mieszkanie i zaplanował zakup mebli... ale, co najważniejsze, ustalił datę ślubu, pelen wdzięczności za pomoc swojemu orędownikowi.

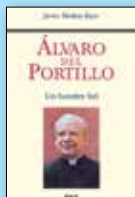
Rodziny narzeczonych cieszą się razem z nimi i dziękują za pomoc biskupowi Álvaro. ▲

NOWOŚCI WYDAWNICZE



Teksty do medytacji

Álvaro del Portillo. Ścieżki świętości.
Wybór tekstów o życiu chrześcijańskim
Wydanie przygotował José Antonio Loarte
Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne. 2014.
356 stron.
ISBN 978-83-7557-134-9



Najobszerniejsza biografia (j. hiszpański)

Javier Medina Bayo,
Álvaro del Portillo.
Un hombre fiel,
Rialp, Madrid, 2012, 832 stron.
ISBN 9788432142413



Jego życie na DVD

Saxum.
Wspomnienie Álvaro del Portillo,
DVD, 30 minut.
www.fbetafilms.org



Owoce świętego życia

Una mano tendida. (Pomocna dłoń).
Działalności społeczne i edukacyjne powstałe
i rozwinięte z inicjatywy Álvaro del Portillo.
20 stron.
Dodatek do „Romana” – Biuletyn Prałatury
Świętego Krzyża i Opus Dei, n.57.
www.romana.org

MODLITWA

Boże, Ojczy miłosierny,
z którego łaski Twój sługa
Alvaro, biskup, stał się
przykładnym pasterzem
w służbie Kościoła oraz
najwierniejszym synem
i następcą świętego Josemarii,
założyciela Opus Dei, spraw
łaskawie, abym ja także potrafił
wiernie spełniać wymogi
powołania chrześcijańskiego,
przemieniając każdą chwilę
i sytuację mego życia
w sposobność do miłowania
Ciebie i służenia Królestwu
Chrystusowemu. Racz uczcić
Twego sługę Alvaro i przez
jego wstawiennictwo udzielić
mi łaski, o którą Cię proszę...
(wymień swą prośbę). Amen.

*Ojczy nasz. Zdrowaś Maryjo.
Chwała Ojczy.*

Biuletyn ten jest rozpowszechniany bezpłatnie.
Każdy, kto chciałby przekazać datkę pieniężną,
może to uczynić drogą pocztową wysyłając ofiarę
pod adresem

Prałatura Opus Dei, Biuro ds. Kanonizacji
ul. Górnośląska 43, 00-432 Warszawa

Informacje o beatyfikacji:
www.alvaro14.pl

ISBN 978-83-7557-134-9

Imprimatur
Biskup Javier Echevarria
Prałat Opus Dei



- ▲ Ze św Josemarią w 1972 r.
- ▲ w Nigerii 12 listopada 1989 r.
- ▲ błogosławi chorego 3 września 1988 r.